



Inż. Jerzy Kromolowski (na zdjęciu, od lewej) zainicjował budowę AGH pracowni poprzecznic jako górnik w kopalni rudy żelaza. Budował kopalnię „Szczęśliwość” i szczyt „Pawłowa” na kopalni „Złubra”. Od października 1961 r. pełni funkcję zastępcy szefa oddziału kopalni „Lubin”. Sumienny, rzetelny, oddany bez reszty swej pracy. Obiektowo fotoreportera „Złota” inż. Kromolowskiego, gdy urwała z szczytu z zastępcą mgr inż. Piotrem Nowakowskim. To, że kiedyś mgr Nowakowski studiował wiertnictwo — pomogło we właściwej organizacji pracy przy robotach związanych z regeneracją otworów mroźniowych, a także ich wierceń.



Nowa miedź

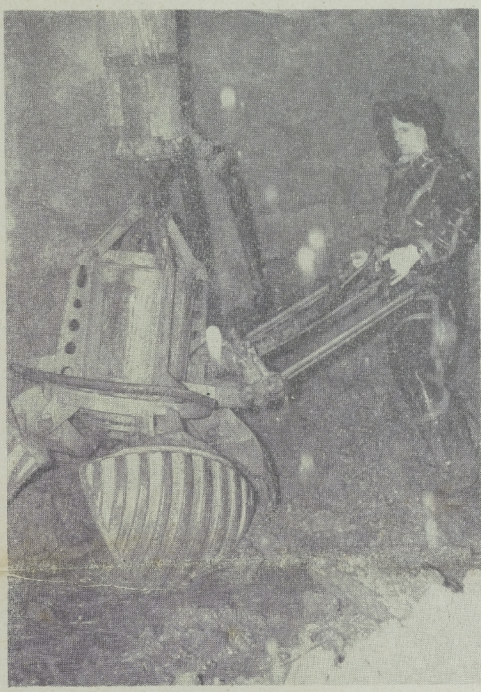
JEDNODNIÓWKA BUDOWNICZYCH KOMBINATU GÓRNICZO-HUTNICZEGO MIEDZI

„BARBÓRKA” — 1963 R.

Gratulujemy rekordzistom!

Zalogi górnicze sztybów głównych kopalni „Polkowice I” — sztybu P-I zgłoszły wszystkie milę niespodziankę. Zgłębiły w ub. mies. 82,5 m sztybu w obudowie betonowej. Odebrały więc tym samym poprzedni rekord zgłębiań należący do kolegów z sztybu P-II.

Słowa uznania należą się przede wszystkim: Julianowi Adamkiewiczowi, Bolesławowi Wojłowskiemu, Jerzemu Chmielewskiemu i Tadeuszowi Jagielle. Słowa uznania należą się też szefom oraz dozownikom: sztybom zmiennym — Bolesławowi Kluzie, Piotrowi Brondelowi i Jerzemu Czarnieckiemu, a zwłaszcza zastępcy sztybów mgr inż. St. Sambrowskiemu. Tym wszystkim również, którzy nie szczędzili wysiłku i pracy, aby górnicy mogli wysoko przekroczyć podjęte zobowiązania z okazji 46 rocznicy Rewolucji Październikowej i Dnia Górnika. Zgodnie z planem górnicy z P-I mieli w listopadzie zgłębić 35 m. Zobowiązali się — 60 m; Wykonali — 82,5 metra.



4 x Dzień Górnika

- Po raz czwarty dopiero obchodzimy w Lubinie tradycyjne święta górnicze — Barbórkę. Nasuwają się wspomnienia refleksje. 4 grudnia 1960 r. sztyb „wschodni” kopalni „Lubin” (L-3), tak zwany sztyb „pilnotowy” — na Dzień Górnika — osiągnął głębokość 9 metrów.
- Barbórka 1961 r. „wschodni” dotarł do 204,4 m, a sztyb klatkowy — L-1 (sztyb główne kopalni „Lubin”) do głębokości 126,9 m.
- Na Dzień Górnika 1962 r. sztyb „wschodni” dotarł do głębokości 312, klatkowy do 313 (zatrzymany na skutek awarii), klatkowy do 174 (również zatrzymany na skutek awarii) a L-4 sztyb zachodni kopalni „Lubin” osiągnął głębokość 59 m.
- 4 grudnia 1963 r. Sztyby osiągnęły następujące głębokości: „wschodni” przekroczył 700 m, klatkowy 375, sztyb 270, L-4 — 250, L-5 — 195, P-1 — 112, a P-2 — 113,3 m (sztyb główne kopalni „Polkowice”). A więc — zalogi górnicze PPKRM zgłębiły dotąd ponad 2.600 m sztybów w niezwykle trudnych warunkach hydrogeologicznych. Gratulujemy osiągnięć!

Jan Szatysznajder

Solanka znaczy ALARM

MROK nocy rozświetlił snop światła padający poprzez ciemne drzwi łaźni. Wychodził łaźni. Po drodze pograł w zapiekane gumowych kutek, mocno podwiązywał pod brydę, mocno rybał w kanale. Pod okapem nadzieją ustawili się półkołem koło osadzonego na pomoście stalowego kubeka. Szygar Hieronim Jakucki odnowiował na kartece: Szarek, Andruszkiewicz, Czechowski, Danyś, Siobodan. Potem poprzez szum pracujących sprężarki krzyknął do Stasia: — Jedź teraz, ja z resztą zjeżdżę drugim kulem. (Stasia zastępował wówczas na sztybie klatkowym k. „Lubin” przewodowy Jona Cyran).

Kilka minut później, w przedku na dole, na głębokości 313 m spotkała się zastępcy brygady. Dojechali: Andruszkiewicz, Okragliński, Pastek, Konopka i Ozimek. Przysiadli do roboty. Mieli zakładać osadę tymczasową. Takie było zadanie znanego Stasia, która rozpoczynała pracę kilka minut po północy 18 lipca 1962 r.

Mijały minuty. Stasia i Jakucki z niepokojem przyglądali się osadzie. Wybruszał się. Zjechał pęknięta montowana obudowa. Na górę przekazywał telefonem dyspozycje: pospawajcie dodatkowe elementy. Wzmocnijcie obudowę!

Na dole wyciął się ludźle. Jak w ukoście. Od czasu do czasu ktoś spojrzał w górę. Przewidzieli się „konowi” skutu nowym tubem. Ociecieli 11 diomni kropkę kapiącą z góry wody. Czasem na twarzach pojawiały się grymasy, kiedy zamiatł wody spadły na polickie kropki solanki. Półki.

Po 30 minutach zjechał zamontowana część obudowy. Tym po. Aby szybciej zakryć pierścienie. Wówczas, ludzie w przedku usłyszeli, mimo panującego tam huku, wystrzał trzask. Tak jakby ktoś łamał zeschle drzewo. Chłupnęło solanka. Szygar Jakucki nie zastanawiał się ani sekundy,

pełniąc sztyb wodę! A wlewała jej się do sztybu niemal — 40 m sześci. na minutę.

Tego dnia zastępcy sztybów głównych kopalni „Lubin” inż. Jerzy Kromolowski wybrał się z żoną na urlop. O godz. 5.30 zbudził go telefon. Dzwonił sztygar Bolesław Kluz: „Inżynierze, topi sztyb!” Inż. Kromolowski nie pojechał na urlop. Rankiem w sztygarówce zebrał się wszyscy inżynierowie: Szukowski, Winiarski, Nowakowski, Czarniecki, Kromolowski, Niechajko, później przybyli z Warszawy dyrektor Złoczeńskiego mgr J. Kuzma i jego zastępcy mgr inż. Hrapkowski, Dykuszewski, Radził. Przyczyna awarii? Pękły rury mroźniowe na skutek działania złożonych sił w górotworze. Wyłaziła się do niego solanka.

A dla górników — SOLANKA ZNACZY ALARM! — bo jej działanie można porównać do działania soli na zamrożony chodnik. Rozpuszcza lód, cisnie więc na zamrożony płaszcz. Kurzawka szuka ujścia. Wylewa się. Topi. Zrywł prze na ocos z ciśnieniem rzędu powyżej 40 atmosfer.

A przebieg na tych samych sztybach głównych, kilka miesięcy później podobna awaria przydarzyła się na sztybie klatkowym. I tym kurzawka wdarła się 17 XI 1962 do sztybu i zalała go, gdy osiągnął głębokość 174 m.

Ciędkie dni przeżywała załoga sztybów głównych w 1962 roku. Rekonstruowano otwory mroźniowe, wiercono dodatkowe. Nieoczekiwanie okazała się pomoc mgr inż. Piotra Nowakowskiego. Wiertnik i górnik w jednej osobie. Wraz z inż. Czarnieckim kierowali pracami przy regeneracji otworów. Aby szybciej, górnicy i robotnicy fizycznie zdobyli wówczas nowe kwalifikacje: Sosin, Woźniak, Sza-

fanko czy Stankiewicz. Znakiem wyróżniał się ze swych zadań spawacz: Trojan, Chyż, Błaszyński i ich brygadziści Rzesza o. Pracowali w trudnych warunkach, w niskich temperaturach, mając do czynienia ze żrącymi ługami solankowymi. Słowa uznania należą się wszystkim kim bez względu. Szygarom: Kluzie, Klimie, Jakuckiemu, Gnułowi, Adamskiemu, Dalkowi, Będowskiemu. Przewodowi: Kuchnie, Cyrnowi, Spryszyście, Jabłonskiemu i Mijasowi. Górnikom: inż. inż. Nowakowskiemu, Czernickiemu, Waniłcie i Ulbrichtowi, no i oczywiście inż. J. Kromolowskiemu, całemu dozownikom technicznemu PPK z inż. Szukowskim na czele.

Niemniej słowa uznania należą się również wiertnikom i kierownikom robót PPK Pita

inż. inż. B. Przybyła i St. Świątkowski, inż. Pikuł, kierującemu pracami wiertników. Włodawskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego (Oddział Legnica) i wiertnikom PPK Bytom.

Mijały dni, tygodnie, miesiące trudne, uciążliwe i ofiarne pracy. Aż wreszcie 2 kwietnia załogi sztyb klatkowego zameldowały: pokonałyśmy awarię! Głębiemy już poza jej strefą. 7 września już ruszyło głębienie sztybu klatkowego.

Dziś klatkowy „dojechał” do 368,6 m głębokości i od czerwca br. jego załogi walczą z wodą przy przechodzeniu silnie nawodnionych warstw piaszczyn piaszczyn. Na sztybie klatkowym fediują zgodnie z planem.

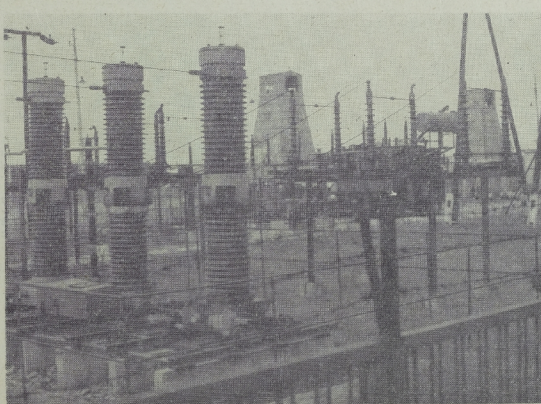
Awaria wydarzyła się górnikom sztybu klatkowego 293, a sztybu klatkowego 263 dni z norminalnej pracy. Tyle czasu pochłonęło ponowne przystosowanie sztybów do ruchu.

Dzielni to zespół górnicy, którzy z takim trudem, pełen poświęcenia się i samoprzezwyciężenia z przeciwnościami, jakie spadły na jego barki. Dziękujemy za to sztybom i ofiarom, górnikom sztybów głównych kopalni „Lubin”.

Dziś „Barbórka”. Niech się ją święci radośnie na przedkach głębiących sztybów, na rusztowaniach i placach budowy, wszędzie tam, gdzie rośnie nasz Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi.

Wszystkim jego budowniczym wszelkiej pomyślności — wielu sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym — składa

PREZYDIUM
ZARZĄDU OKRĘGU ZZG
W LEGNICY



Zadania roku 1964

BUDOWA zagłębia miedziowego wkracza w decydujący etap. Nakłady inwestycyjne w 1964 roku wdrażają w stosunku do przewidywanego wykonania planu bilansowego roku o 50 proc, roboty budowlano-montażowe, aż o 75 proc. Państwo przeznaczą na te cele prawie miliard złotych. Najważniejszą częścią składową tego planu będą zwiększone nakłady na budownictwo górnicze. Roboty górnicze pociągają ok. 50 proc. ogólnych sumy wydatków inwestycyjnych, roboty powierzchniowe na kopalniach — 37 proc., a inne przemysłowe — 3 proc. Na inwestycje towarzyszące przypadnie 10 proc. nakładów, z tego budownictwo socjalno-bytowe otrzyma 4 proc., a budownictwo mieszkaniowe 6 proc.

W przypadku PKBRM, znane przysłowie „Od przybitku głowa nie boli” — z pewnością nie jest prawdziwe. Poważne zadania, zawarte w planie produkcyjnym przedsiębiorstwa na rok 1964 już teraz zmuszają wszystkich pracowników do zastanowienia się nad skutecznymi sposobami ich realizacji. Zadania są poważne i znacznie większe niż tegoroczne.

Na pierwszą miejsce wysuwa się wśród nich dalsze głębienie szybów. Przewiduje się bowiem w przyszłym roku zagłębie ok. 2.000 m. szybów, gdyż w tym roku plan przewidział 1145. Podjęte będą roboty w trzech nowych szybach: na szybie wentylacyjnym P-3 (szyby wschodnie kopalni „Półkowiec I”), na przełomie II II kwater, na P-4 (dół szyby wschodnie) i w III kwartale IV i na P-5 — szyby zachodnie kopalni „Półkowiec” w IV kwartale przyszłego roku. Na szybie wschodnim kopalni „Lubin” I-3 rozpocznie się prowadzenie robót poszukiwawczych przy wykonywaniu chodników oraz robót przyzbudowywania. W 1964 roku doprowadzi się ponadto szyby kopalni „Lubin”; główne i zachodnie do faktury ciekłokobaltowej, w następnym roku należy być one wyłożone do końca. W przyszłorocznym planie przewiduje się także wykonanie ok. 1.000 mb chodników o różnych wymiarach: przekrój wynosić będzie średnio 11 m kwadrat, oraz ok. 4500 m. średni, wyrobisk przyzbudowywania, komór, załadunków itp.

Budownictwo przemysłowe odda do użytku także obiekty o przeznaczeniu socjalno-usługowym jak żłaznice, lampiarnie, cichownie magazynów, magazyn podręczny z wiatą, boznie kolejowe na odcinku o km. torów wewnątrz zakładowe. Kontynuowane też będą roboty na terenie bazy dalekiego zasięgu. Oto główne zadania DPBEIP.

Założa Lubuskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego ma przekazać kombinatu do użytku 1372 izb mieszkalne, odbudować całkowicie budynek szkoły górniczej, zbudować piętnastoklasową szkołę podstawową na osiedlu Sławka itp.

W ramach budownictwa socjalno-bytowego przybędzie także w roku przyszłym sala kinowo-teatralna o 325 miejscach na osiedlu „D”, sala gimnastyczna, pawilon handlowy i ustroyny. Na terenie kombinatu wydobywa się dość i chodników. Rozpocznie się budowę dwóch nowych hoteli robotniczych w Lubinie na 600 miejsc, dokonają się adaptacje obiektu w Kiełbasinach na szkołę różności budowlanych. Lierza budowa hotelu w miejscowości 240, zbuduje się też warszawskie i internat dla 300 uczniów.

(akso)

Okazuje się, że trudno jest nie tylko zbudować wielki przemysł miedziowy — ale i zaprojektować. Nowożytni inżynierzy i projektanci podjął decyzję, które na budowie zamknięte w beton i stal — przenosić o pracy i wyglądzie Zagłębia na widok lat nadzoru. Decyzję, których znaczenie najdotkliwiej wymiaru 29 miliardów inwestycyjnych zabito, przeniesienie na lubuskie miedź. Kto wie, czy nawet to projektowanie nie jest trudniejsze...

Samo tytuł wyliczenie zagadnień, które trzeba było przewidzieć i rozwiązać zanim górniczy przystąpił do głębienia pierwszego szybu, należało do najmniej kolumny gazet. Jest to laniec czynników daleko wykraczających poza samą inżynierię: budownictwo, komunikację, gospodarkę komunalną, rolnictwo, handel, tw. przemysł towarzyszący itd.

A w samych miastach? Oto — przykładowo — tylko jedno z zagadnień, które trzeba było rozwiązać w „Bipromecie”: automatyzację niektórych procesów produkcyjnych w kopalniach i zakładach zagłębiania rudy.

Widomo, że pełna zdolność produkcyjną osiągnie Zagłębie w okresie 1970-1980. Fakt ten nakłada na projektantów obowiązek takiego ujęcia problemu, aby dochodziło do pełnej mocy produkcyjnej zakłady lubuskie były za kilkadziesiąt lat kombinatami koniunicyjnym średnim światowym poziomie w dziedzinie kontroli i automatyzowania produkcji. Nad tym sprawami pracuje w „Bipromecie” 8-osobowy — na razie, bo w przyszłym roku dodatek jeszcze ok. 12 specjalistów — zespół inżynierów pod kierunkiem inż. S. Kowalskiego.

Przejdźmy się, że najnowocześniejsze urządzenia obejmować będą w kopalniach: automatyzację obiegu wozków na nadszypach i w podziemiach, pełną mechanizację prac przy zakładach załadunkowych, automatyzację maszyn spikowej, blokadę transportu taboru i automatyzację typów pom. odwadniania. Pomiar głównych parametrów — np. mierzenie ilości urorku, poziomu wody, napełnianie zbiorników i pracy głównych urządzeń — będą zbierane się w specjalnej dyspozycji (główny), która będzie także za dostawianie telewizji przemysłowej o zasięgu większym niż 300 m, oczywiście po opracowaniu zespołu kamery monitor przez przemysł krajowy.

Zakłady zagłębiania przewidziane są do kompleksowej automatyzacji całego procesu technologicznego: pełnej mechanizacji rozdziel-

ni, utrzymywania stałego stosunku wody i rudy, kontroli dodawania odczynników w zależności od przebiegu pulpy, regulacji przepływu do baterii filtrycznych, regulacji filtrów, procesu suszenia itd.

Leczenie nakłady na automatyzację wyniosła ok. 1-1,5 proc. wartości maszyn i urządzeń; jest to jednak program — minimum, ponieważ nakłady na automatyzowanie procesów produkcyjnych w kopalniach rudziejskich lub amerykańskich sięgają 3-4 proc. wartości zaistniałych maszyn. Mimo to kopalnie lubuskie należą być do najbardziej automatyzowanych w Polsce.

A jakie to przyniesie efekty? Z obliczeń wynika, że zastosowanie automatycznej aparatury kierowniczej i regulacyjno-pomiarowej pozwoli uzyskać — dzięki obniżeniu strat przy zagłębianiu rudy tylko o 1 proc. — przeszło 2,8 tony czystej miedzi dziennie.

Rezerwy są - trzeba je umieć wydobyc

ZADANIE, przed którym stała się załoga PKBRM było bardzo poważne i — powiedzmy sobie szczerze — bardzo napięte. Plan przewidziany, że w tym roku sernie te ok. przedsiębiorstwa — zagłębia 1,145 metrów bieżących szybów; tymczasem — z powodu opóźnienia robót przyzgodowych, awarii, przestoju itd. — do końca I półrocza zagłębiono za ledwie 198 metrów. W lipcu br., kiedy ukazała się uchwała Rady Ministrów i CRZZ w sprawie analizy kształtowania się wydajności pracy i zatrudnienia w naszej gospodarce, aktywność przedsiębiorstwa akurat „Jamał sobie głowę” nad sposobami wydobywania przedsiębiorstwa z impasu, w jakim się ono znalazło. Nie ulega wątpliwości, że Uchwała pomogła w stworzeniu odpowiedniego klimatu w przedsiębiorstwie i atmosfery, sprzyjającej staranom o nadrobienie założeń.

Wszelkiego rodzaju aktywność w działaniu ma niebyłoby pożądanym opnie. I chyba słusze. Nie można przecenzać żadnego poważnego problemu gospodarczego, społecznego, czy kulturalnego, rozwiązać za pomocą mowot uścisłejj eucydzkiej i dowejj eucydzkiej. Każda z tych spraw, a zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, wymaga uporządkowanej, codziennej pracy. Ta właśnie praca stała się wytyczną działania aktywność w tym celu — gospodarczego PKBRM.

Akci „R” nie potraktowano to formalnie. Świadczy o tym wyniki, jakie osiągnięto pod koniec realizacji założeń Uchwały: w dziedzinie nadrobienia efektywności produkcyjnej z ostatnich miesięcy i tygodni. Najpierw, na

dziesiątkach zebrał i w setkach rozmów ze wszystkimi członkami załogi przedsiębiorstwa omawiano trudności, które — zdaniem rozmówców — najdotkliwiej przeszkadzały w realizacji planów. O tym, jak wielkiego rozmachu nabrały prace przygotowawcze nad uruchomieniem akcji „R” i jak problemy te silnie nurtowały załogę przedsiębiorstwa, świadczy to, że w ciągu niepełnych dwóch tygodni wpłynęło około 160 wniosków zmierzających do ujawnienia wykorzystania istniejących rezerw. Autorami wniosków byli w większości robotnicy: górniccy, mechanicy oraz personel techniczny.

Po uwalnieniu rezerwy i przekształceniu hamujących postęp prac z całego zespołu zabrano się do ich uwalniania. Wprowadzono dziesiątki zmian (m. in. tzw. ruch ciągły we wszystkich obszarach przystosowania pracowników z robót powierzchniowych do prac na dole, zwiększenie obsady przy robotach na powierzchni itd.).

Na efekty innowacji i zmian nie trzeba było długo czekać. Pośród przy robotach „dole” już w dniu na dzień bar dziej widoczny. Do końca października br. zagłębiono już ok. 710 metrów szybów w listopadzie, co jest wynikiem, o którym podjętym przez załogę dla uczczenia 46 Rocznicy Rewolucji Październikowej i liczbą ta zwiększyła się o następne 239 metrów. Tak więc do pełnego wykonania planu rocznego pozostało w grudniu 210 metrów.

Teraz — mówią w przedsiębiorstwie — plan roczny mamy już prawie „w kieszeni”. Wiadomo, że będzie wykonany. Oświadczają, jakie zdobyliśmy w tym półroczu świadczym o jedynym: rezerwy są w każdym przedsiębiorstwie — trzeba tylko umieć je wydobyć...

★

Innego rodzaju trudności ma Lubuskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe. Ma — powiedzmy jeszcze nie wyrażając wątpliwości — przed sobą hamujące postęp prac na budowach zostały usunięte.

Jednym z głównych problemów, z jakim bez większych, na razie, pomysłach, rezultatu ma do czynienia to przedsiębiorstwo, jest sprawa dyscypliny pracy wśród załogi. DPBM jest w trudnej sytuacji. W Zagłębiu brak ludzi do pracy, a zwłaszcza fachowców z branży budowlanej. Włec trzeba przyznawać kogoś się da, bo

inaczej przedsiębiorstwo nie wykona swoich planów. Prawie 2/3 załogi pochodzi ze wsi. Pracownicy miescy temu, kiedy zabrano się do realizowania akcji „R”, na kilka budowych przeprowadzono wyrwywkową kontrolę wykorzystania dnia pracy. Ujawniono wówczas, że w produkcji podstawowej — jedynie 20 proc. robotników pracuje w pełni wykorzystując czas pracy, a reszta po 5-6 godzin dziennie. Tracą czas — w którym powinni pracować — na „przygotowanie się do pracy” (15 min), przedłużają czas dnia (20), na zakupy (10), palenie papierosów i picie piwa (40) oraz wreszcie kończą pracę w tym samym okresie 30 tysięcy godzin, czyli — jak by 150 robotników nie pracowało przez miesiąc. Fachowcy — czyli, że straty przedsiębiorstwa na skutek nie przestrzegania dyscypliny pracy wynoszą około 8,5 mln złotych, a straty pracowników w zarobkach przeszło 700 tys. zł.

Lekcja ekonomii, jaką przeprowadzono w LPBM w czasie trwania akcji „R” nie miała dotychczasowego: kilkudziesięciu najwięksiach obłożków musiano pożegnać się z przedsiębiorstwem. W wyniku przeprowadzonych przez specjalnie powołaną komisję zakładową oraz dyskusji pod przewodnictwem w LPBM konkretny program działania. Wskazuje się w nim jakie należy podjąć kroki (rozwiódł szklenia zawodowego, wzmożenie kontroli dyscypliny pracy, wprowadzenie nowych zasad wynagradzania, i rozmowe zmiernienia technicznej organizacji), aby przełamać trudność.

Wydaje się, iż jest już najwyższy czas, aby do wiadomości niektórych ludzi w zagłębiu dotarła ta praca, iż ta nie określania, jak wykorzystanie dnia pracy, placu i wydajność — to pojęcia hymninalne, na abstrakcyjne, które tylko się dyskutuje. Są to sprawy najbardziej konkretne dla każdego zakładu i dla każdego pracownika. Wymagają i potrzeby gospodarki naważają, aby sprawy umowne skrótem „Akcja R” traktować jako zadania niełatwe, ale ważne. Jako zadania wciąż ważne.

A.K.

a deskach projektantów



Wkrótce radiotelefony

Baz sprawnie łączności ludno sobie wyobrazić pracę wielkiego zakładu przemysłowego. W Zagłębiu Miedzi, które ma być placówką budową, sprawa łączności urosła do podstawowego problemu. Co już w tej dziedzinie zrobiono, co jeszcze zamierza się zrobić? Informacje na o tym inż. nac. do spraw energomaszynowych, łw. Tobolski.

Obecnie istnieją tymczasowe połączenia (linie napowietrzne) kombinatu ze wszystkimi szczytami, KGHM, a także generalni wykonawcy mają tymczasowe połączenia telefoniczne. Zaopatrzone w nie również placce budowy. RPK posiada 100-numerową centralę automatu. Inne są rzekne.

W osiedlu „D” rozkopuje się już teren. Od wiosny przyległo roku znacznie się ulekkło kable stało, przede wszystkim w kierunku kopalni. Spręż na rok przyszły jest zagwarantowany kombinatu oraz automatu centrali telefonicznej — kombinatu na połączenia z kopalniami i 200 na połączenia dołowe.

Kombinat ma zapewnione połączenia z centralą miejską. W Lubinie w przyszłym roku zostanie zainstalowana automatyczna centrala 1000-numerowa. Istnieje zapowiedzenie przeniesienia łączności z Zjednoczeniem w Katowicach, z centralami miejskimi we Wrocławiu i Legnicy i poprzez Kaliszowice z MFC. Od dwóch miesięcy pracuje połączenie dalekopisowe z MFC.

To jednak nie rozwiązuje problemu sprawnie działającej łączności kombinatu z placami budowy. Opracowano więc już plan i dokumentację na zainstalowanie w przyszłym roku w 400-200 oliniarzy także kopalnie w Lubinie i Polkowicach. Na łączność telefoniczną i radiotelefoniczną przeznaczono ok. 6,3 mln złotych.

